Rok VII Nr. 193. Sosnowiec, piątek 15 lipca 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-93; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Częściowe obniżenie taryfy pocztowej dla przesyłek żywnościowych.

Ważne zarządzenie ministerjum poczt i telegrafów.

WARSZAWA, 14. 7. (wł.) Ministerjum poczt i telegrafów wydało dziś ważne zarządzenie o częściowem obniżeniu taryfy pocztowej.

Ministerjum poczt zastanawiało się od dłuższego czasu nad potrzebą ożywienia ruchu paczkami żywnościowemi, któreby przesyłane były z jednej połaci kraju do drugiej, tj. z tych miejscowości, gdzie żywność jest tańsza do miejscowości droższych.

Z dniem 1 sierpnia ministerjum poczt i telegrafów postanowiło obniżyć taryfę pocztową dla przesyłek żywnościowych w granicach od 20 — 25 proc., a w niektórych wypadkach i 30 proc.

Stosowanie obniżek zależne będzie od wagi przesyłki i ilości kilometrów.

Paczki np. wagi 5 kilo w odległości 100 kilometrów przesyłane będą za minimalną opłatą 50 groszy.

Opłata za paczki cięższe stosowana będzie w odpowiedniej proporcji.

SKARGA O CENZUROWANIE LISTÓW.

WARSZAWA, 14. 7. (wł.) Do prokuratora przy sądzie okręgowym w Kaliszu wpłynęła skarga adw Ettingera na naczelnika więzienia w Koninie o cenzurowaniu listów więźnia, niejakiego Gotówka.

Obrońca z obszernej korespondencji na 4 kartkach — otrzymał tylko dwa wiersze. Reszta była skreślona. Adwokat jest zdania, że korespondencja oskarżonego z obrońcą nie podlega cenzurze.

ŚMIERĆ STUDENTA NA HELU.

HEL, 14. 7. Wczoraj o godz. 21 utonął w morzu od strony zatoki student uniwersytetu poznańskiego, Mieczysław Błasik, lat 23.

HITLER KANCLERZEM NIEMIEC.

BERLIN, 14. 7. (PAT). Przywódca narodowych socjalistów Grzegorz Strasser wygłosił w Pirmasen przemówienie, w którem zapowiedział, ewentualnie objęcie po wyborach do Reichstagu stanowiska kanclerza przez Hitlera.

ROZRUCHY W BELGJI.

BRUKSELA, 14. 7. W ciągu wczorajszego wieczoru w Liege doszło do starć między komunistami a policją. Kilka osób zostało rannych. Policja aresztowała 30 komunistów, w tej liczbie trzy kobiety.

KANONADA NAD GRANICĄ SOWIECKĄ.

BUKARESZT, 14. 7. Czerniowiec donoszą, że w pobliżu wsi Stoki na pograniczu sowieckiem słyszano przez cały dzień wczorajszy kanonadę.

Krążą pogłoski, że na pograniczu sowieckiem wybuchły rozruchy ludności ukraińskiej.

ODNOWIENIE „SERDECZNEGO POROZUMIENIA“ MIĘDZY FRANCJĄ I ANGLJĄ.

PARYŻ, 14. 7. (wł.) Herriot zawiadomił izbę deputowanych o odnowieniu „serdecznego porozumienia“ pomiędzy Francją i Anglją.

Obydwa rządy zobowiązały się uzgadniać swoje stanowiska we wszystkich ważniejszych sprawach, które objęła umowa lozańska.

Wiadomość o tem porozumieniu wywołała duże wrażenie w Ameryce i w Europie.

Międzynarodowa konferencja opieki społecznej.

FRANKFURT, 14. 7. (PAT). Międzynarodowa konferencja opieki społecznej obraduje równocześnie w 6-ciu komisjach. We wszystkich komisjach biorą udział i zabierają głos przedstawiciele Polski.

Prof. Radlińska wygłosiła referat o znaczeniu pracy oświatowej wśród dorosłych dla rodziny.

W dniu dzisiejszym nastąpiło zamknięcie konferencji i ogłoszenie rezolucyj poszczególnych komisyj

Ustawiczne krwawe walki uliczne w Niemczech.

ZABICI I RANNI.

BERLIN, 14. 7. (PAT). Walki uliczne w Berlinie w ostatnich dniach znowu się wzmogły. W ciągu ubiegłej nocy w różnych dzielnicach miasta doszło do ostrej strzelaniny. Dwie ciężko ranne osoby po wczorajszej manifestacji komunistycznej w dzielnicy zachodniej zmarły w szpitalu.

Z prowincji również sygnalizują o nowych ofiarach krwawych starć. W Düseldorfie zabity został przez narodowych socjalistów jeden komunista. W Gelsenkirchen zabito jedną osobę. W Hamburgu odwieziono do szpitala w stanie ciężkim jedną ofiarę bójki. W Duisburgu narodowy socjalista został śmiertelnie zraniony, w Wutterthal 2 narodowych socjalistów jest ciężko rannych.

Nowojorski luna-park padł pastwą płomieni.

250 OSÓB POKALECZONYCH, 50OSÓB W SZPITALU, SPŁONĘŁO 2 TYS. SAMOCHODÓW.

NOWY JORK, 14. 7. Wczoraj popołudniu wybuchł olbrzymi pożar w Coney - Island, która jest pewnego rodzaju olbrzymim luna-parkiem, obejmującym prawie całą dzielnicę Nowego Jorku. Płomienie, podsycane silnym wiatrem, rozszerzały się z niezwykłą szybkością i wkrótce ogień opanował sześć ogromnych bloków kamienic, w których mieszczą się lokale rozrywkowe jak kina, teatry, restauracje.

Straż ogniowa, która była bezsilna wobec szalejącego żywiołu ograniczyła akcję jedynie do ratowania ludzi.

Przedewszystkiem utworzyła wraz z policją kordony, przez które przeciągały uciekające w panice tłumy, a następnie rozdzielała je i mniejszemi grupami skierowywała w ulice nieobjęte ogniem.

Mimo to nie udało się uniknąć paniki, w czasie której około 250 osób uległo cięższym lub lżejszym obrażeniom.

50 osób musiano umieścić w szpitalach.

Pastwą płomieni padło około 2000 samochodów.

Straszna katastrofa lotnicza.

PO LOCIE OKRĘŻNYM NAD EUROPĄ.

PARYŻ, 14. 7. Wczoraj popołudniu samolot wojskowy, na którym znajdowali się pułkownik Guillemenay oraz kapitan Goslin wracając do Paryża po dokonaniu podróży w celach naukowych we wschodniej Europie spadł w okolicy Saint Etienne. Aparat rozstrzaskał się na drobne kawałki.

Obaj lotnicy w straszny sposób zostali zmasakrowani. Głowę jednego z nich znaleziono w odległości 20 mtr. od miejsca katastrofy.

Ofiary tragicznego raidu dokonały ostatnio lotu długości przeszło 7.500 klm. w przeciągu 41 godzin.

Wyruszywszy z Paryża 5 lipca, lotnicy udali się do Bukaresztu. 7 lipca byli w Warszawie, 9 w Stambule, 11 przybyli do Wenecji.

Katastrofa nastąpiła w czasie ostatniego etapu.

Katastrofalny pożar w kinie.

KILKASET OSÓB STRATOWANO.

LONDYN, 14. 7. (wł.) Z Santjago de Chile donoszą, że w miejscowości Concepcion zdarzyła się straszna katastrofa w kinie. W lokalu wybuchł pożar w czasie wyświetlania filmu.

Na sali powstał nieopisany popłoch. Przy wyjściach rozgrywały się tragiczne sceny. W ścisku i panice stratowano kilkaset osób, w tem znaczną ilość dzieci.

Około 40 dzieci dogorywa w szpitalu.

Miljonowe straty wskutek pożaru w Lidzie

LIDA, 14. 7. W kinie „Nirwana“ przy ul. Suwalskiej w Lidzie, wybuchł katastrofalny pożar, który objął skutkiem długotrwałej suszy i braku wody, całą dzielnicę miasta, składającą się przeważnie z drewnianych domów. W akcji ratowniczej brały udział oprócz miejskiej straży ogniowej, straż kolejowa, oraz oddziały wojskowe.

Jeden żołnierz i harcerz odnieśli śmiertelne rany.

Straty są miljonowe. Władze zorganizowały pomoc dla pogorzelców.

PREZYDENT RZPLITEJ W GDYNI

WARSZAWA, 14. 7. (wł.) Prezydent Rzplitej udaje się na kilkudniowy pobyt do Gdyni, gdzie weźmie udział w dniu 31 bm. w święcie morza polsk...

---oXo---

NAGŁY ZGON WICEPREZYDENTA WARSZAWY.

WARSZAWA, 14. 7. (wł.) W Berlinie zmarł nagle wiceprezydent Warszawy, senator z B. B. Ryszard Błędowski.

Zgon nastąpił wskutek anewryzmu serca.

Zmarły był cenionym uczonym przyrodnikiem.

Miejsce ś. p. Błędowskiego w senacie obejmie p. Jan Zieliński, rolnik z pow. lubelskiego.

SAMOBÓJSTWO BOGACZKI.

ŁÓDŹ, 14. 7. (wł.) W Łodzi popełniła samobójstwo, rzucając się z okna trzeciego piętra, Leja Tenenbaum, znana bogaczka w Łodzi.

Przyczyna samobójstwa nieznana.

KARA ŚMIERCI ZA SPEKULACJĘ.

CHARKÓW, 14. 7. W trwającym dziesięć dni procesie pracowników sowieckiej organizacji handlowej „Chatorg“, oskarżonych o spekulację manufakturową ogłoszono wyrok, skazujący trzech oskarżonych na karę śmierci, a kilkunastu innych na kary więzienia od lat 3 do 10.

POŻAR WSI POD CZĘSTOCHOWĄ.

CZĘSTOCHOWA, 14. 7. (PAT). W pobliskiej wsi Wrzosowej wybuchł dziś groźny pożar w stodole należącej do sukcesorów Kisielów. Ogień szybko przerzucił się na drugą stronę drogi i objął morzem płomieni szereg zabudowań. Na miejsce pożaru przybyło 12 straży ogniowych, w tem straż ogniowa z Częstochowy i Rakowa. Z powodu braku wody na miejscu akcja ratownicza była bardzo utrudniona. Pod czas gaszenia ognia i wynoszenia nieruchomości z płonących mieszkań 6 osób uległo poparzeniu. Szczególnie ciężkiego poparzenia doznał Franciszek Ślęzak i Weronika Sosińska. — Przewieziono ich do szpitala Panny Marji

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA, 14. 7.

Zł. 60.000 nr: 102917.

Zł. 5.000 nr. 42471.

Zł. 1.000 na n-ry: 61464 89151.

Zł. 500 na n-ry: 32784 56584 90774 127691.

Zł. 400 na n-ry: 1870 43712 68503 74136 82204 136942 139804 143235.

Zł. 350 na n-ry: 14507 14919 17172 30696 33813 42121 59604 63531 87625 95995 115436 118571 122917 127202 129757 142631 151986.

Zł. 300 na n-ry: 47366 61775 68003 97967 98875 119849 123050 150617 154207.

Zł. 250 na n-ry: 4299 4466 5207 9200 10045 10985 12621 22172 23022 25204 25268 27652 28930 30761 31802 36195 38075 42227 43706 44528 48177 48567 50861 576698 85047 59382 59700 66271 68657 69310 69889 70004 72184 75894 80265 80888 81607 82031 88133 89508 97410 102347 107116 110054 112453 113319 119280 119524 120364 128943 129755 132061 133772 134616 143650 143178 144554 144727 144859 147209 152082 153107 153650.

—— oOo——

KANAŁ PRZEZ FRANCJĘ.

Gigantyczny plan połączenia wodnego portu Bordeaux z portem w Marsylji.

PARYŻ, 14. 7. Kongres, obradujący w Tuluzie w sprawie budowy kanału Bordeaux — Marsylja, łączącego morze Śródziemne z oceanem Atlantyckim — zakończył swe prace. Kanał, t. zw. „dwuch mórz“ odegra wielką rolę w handlu Francji, zwłaszcza jej południowo - zachodniej części, gdyż odległość z Bordeaux do Marsylji znacznie się zmniejszy, mianowicie z 3.100 klm. via Gibraltar na 500 klm., z Genui do Dunkierki z 3.948 klm. na 1.802 klm. Ruch transportowy przewiduje się na 100 miljonów ton.

——o——

SENSACYJNY PROCES DWUCH ADWOKATÓW.

Tajemnica akcyj za 64.000 dol.

WARSZAWA, 14. 7. Wielkie wrażenie w kołach adwokackich wywołała sprawa starszego wiekiem adwokata w stolicy Adama Taubwurcla, przeciwko któremu adwokat z Katowic dr. Leopold Zawilski, wniósł sensacyjną skargę o sprzeniewierzenie 31.500 dolarów gotówką.

Adw. Taubwurcel był prezesem fabryki **Ch. L. Apfelbauma w Radomiu.** Fabryka ta procesowała się z hutą górnośląską „Silesia“ i do ugody zabrakło jej znacznej kwoty pieniężnej. Zastępcą fabryki Apfelbauma był adw. Zawilski. W czasie trwania procesu sądowego przyjechał do Katowic adw. Taubwurcel i zgłosił się osobiście do adw. Zawilskiego. Podczas rozmowy z żoną jego, udało mu się nakłonić **p. Zawilską do pożyczenia kwoty 31.500 dolarów, w imieniu fabrykanta Apfelbauma, za którego przyjął piśmienną gwarancję.**

Adw. Taubwurcel od Apfelbauma otrzymał wzamian za to znaczną ilość akcyj radomskiej fabryki chemicznej, **które miały służyć jako zabezpieczenie** otrzymanej od pani mecenasowej pożyczki.

Adw. Taubwurcel zdradził pokładane w nim zaufanie i, akcje sprzedał **za 64.000 dolarów (około 570 tys. zł.) otrzymując, jako zapłatę,** weksle **na 23.000 dolarów, hipotekę na 21.000 dolarów na domu w Warszawie, oraz weksel barona Kronenberga na 8.000 dolarów, a także kilka wagonów naczyń emaljowanych z fabryki radomskiej.**

Według umowy adw. Taubwurcel winien był natychmiast wpłacić pierwsze uzyskane sumy.

Wzywany wielokrotnie do zapłaty przez długi czas zwłóczył, a wkońcu oświadczył, że uznaje tylko gwarancję do połowy sumy i tyle tylko może zapłacić wekslami.

Adw. dr. Zawilski zgodził się w imieniu żony przyjąć i to zastrzegając sobie dochodzenie reszty na drodze sądowej.

Początkowo, adw. dr. Zawilski wniósł skargę w Katowicach, a później taką samą w Warszawie. Adw. Taubwurcel umiał tak sprawę przedstawić, wszystkie skargi, adwokata dr. Zawilskiego kończyły się bez skutku.

Gdy wpłynęła skarga do stołecznej prokuratury, zarządzono badanie szeregu świadków. Ogłoszono decyzję prok. Jurasza, nakazującą umorzenie całej sprawy. Podobno prokurator chociaż nazywa całą aferę „kantem adwokackim“ to wyraża pogląd, że niema tu przestępstwa, bo Taubwurcel wziął pieniądze nie w imieniu własnem lecz zbankrutowanego fabrykanta Apfelbauma.

WZNIOSŁE CHWILE I PRZYKRE ZGRZYTY.

Występy „obwiepolu“ na tle akcji manifestacyjnej społeczeństwa polskiego.

Polska przeżywa obecnie jeden z doniosłych momentów swego życia wewnętrznego.

Następuje krystalizacja nastrojów i uczuć, wywołanych długotrwałą, z rokiem każdym przybierającą na napastliwości i sile zaczepnej akcji niemieckiej. Długo i cierpliwie przysłuchiwała się Polska okrzykom, jakie dochodziły nas z za granicy zachodniej.

Może milczenie i cierpliwość nasza złudziły wroga. Może wydało mu się, że to milczenie apatji, cisza rezygnacji.

Ale, właśnie teraz, gdy rozżarzone słońce lipcowe powinnoby pogrążyć społeczeństwo polskie w kanikularną śpiączkę, właśnie teraz przez Polskę przeleciał wicher zapału i pochwycił serca i dusze już nie tysięcy, ale — miljonów.

Jak Polska długa i szeroka, od Gdyni aż ku rubieżom południowym, od Poznania do Wilna i Łucka, po miastach i miasteczkach i po siołach odbywają się wiece, zgromadzenia, manifestacje, pochody — wszystkie pod znakiem troski o nasze ziemie zachodnie i o nasz dostęp do morza, wszystkie pod jednem, zgodnem hasłem: „Nie damy!“

Rozwiały się gdzieś, jak mgły, nasze kłótnie i waśnie wewnętrzne, umilkła zgiełkliwa wrzawa sporów. Nawet troski o chleb powszedni i zgryzoty, któremi przygniata nas światowy kryzys gospodarczy, ustąpiły na plan dalszy.

Naród polski znowu odnajduje swą istotę wewnętrzną, jednoczy się dokoła tego, co jest dlań naprawdę najważniejsze, o życiu i przyszłości Polski decydujące.

Naród polski mówi głośno i otwarcie każdemu, kto ma uszy ku słuchaniu, że nie pozwoli by mu wydarto siłą, ani wyszachrowano jakimkolwiek podstępem jednej piędzi ziemi ze swego częściowo tylko na zachodzie odzyskanego dziedzictwa.

Naród polski mówi zarówno przyjaciołom, jak i wrogom swoim, że próg każdej chaty pomorskiej, że każda skiba ziemi na Śląsku, czy w Wielkopolsce — to nigdy niezbyte całego narodu polskiego dobro, którego, w razie potrzeby Rzeczpospolita bronić będzie całą potęgą swej mocy.

Naród polski mówi, że niepodległy jego byt państwowy i granice jego państwa oparte są nietylko na pisanych traktatach międzynarodowych, ale na jego własnej niezłomnej woli, którą, w razie potrzeby zadokumentować potrafi krwią własną.

Mówi to naród polski, mówią mieszkańcy miast, miasteczek i wsi polskich, powiedziała to stolica Rzeczypospolitej Warszawa w pięknej, podniosłej i powszechnej manifestacji swych mieszkańców w dniu 11-go lipca.

Głos narodu polskiego jest głosem przestrogi w stosunku do tych, którzy pogróżkami swemi mącą atmosferę pokoju, gdyż jest głosem tych, którzy zachowania tego pokoju najszczerzej pragnęli.

———

W atmosferze podniosłych manifestacyj, jakie odbywają się obecnie w Polsce, nie zabrakło, niestety, fatalnego zgrzytu.

Jest nim akcja t. zw. „obozu wielkiej Polski“, który moment obecny uważał za najstosowniejszy do wszczynania burd partyjnych i awantur, osłabiających powagę manifestacyj narodowych.

Zajścia w Gdyni, w Poznaniu, w Gródku poznańskim, w Częstochowie nawet wśród dotychczasowych sympatyków „obozu“ budzą wstręt i oburzenie.

„Obozowi“ temu widocznie pilno utonąć w błocie powszechnej wzgardy właśnie w wielkim momencie historycznym, który przeżywa obecnie Polska.

Asper.

Na przełomie dziejów Polski.

W wiekopomną rocznicę tryumfu Polski pod Grunwaldem

Walka polski z cesarstwem niemieckiem miała zawsze **charakter walki o byt, o istnienie dwuch narodów.** Zmagania te, ciągnące się przez całe wieki, a przechylające szalę zwycięstwa raz na jedną, to znowu na drugą stronę, odznaczają się tem znamieniem, **że kiedy Polska rosła, Niemcy upadały, kiedy natomiast Niemcy potężniały, Polska traciła na sile.**

Jedna i wielka natomiast jest różnica między obu stronami. Podczas gdy orężne szeregi teutonów zawsze pałały tylko żądzą podboju, żądzą zaborczości, **polskie hufce miały napisane na sztandarach: obrona granic Polski.**

W tem zmaganiu się zaczepno-odpornem punkt kulminacyjny, przełomowy, stanowi **starcie się Polski z zakonem rycerzy krzyżowych,** sprowadzonych wprawdzie przez księcia piastowskiego Konrada Mazowieckiego, celem pozyskania dla wiary chrześcjańskiej pogańskich prusów, a **niepomnych na swe szczytne zadania i zbrodniczą rękę wyciągających po władzę świecką.**

Walna rozprawa polaków z krzyżakami odbyła się dnia 15 lipca 1410 r. na polach Grunwaldu, rozprawa, która **zadecydowała zniszczeniem zakonu o słusznych prawach Korony i Litwy.** Grunwald ma dlatego epokowe znaczenie, że **stwierdził żywotność narodu polskiego, że utwierdził jego byt państwowy i że światu jeszcze raz wskazał na ową misję dziejową Polski na wschodzie Europy.** I słuszną jest rzeczą, że dzień ten święci każdy polak, jako święto narodowe, czerpiąc z niego **podnietę do stałego czuwania nad bezpieczeństwem i całością państwa.**

To, czego Grunwald był najwybitniejszem świadectwem, spostrzegamy i w wiekach późniejszych, spostrzegamy w czasach obecnych, a pewni jesteśmy, że i przyszłość tego nie odmieni. **Po cesarzach niemieckich przejęli spuściznę idei „Drang nach Osten“ królowie pruscy.** Polityka bowiem Fryderyków, Wilhelmów i Bismarków w niczem nie różniła się w swem założeniu, tak jak dziś **polityka Hindenburgów i Hittlerów niczem się nie różni zasadniczo od pierwotnych napaści krzyżackich na naród i państwo polskie.**

Dzisiejsze pokolenie nasze było szczęśliwym świadkiem **naprawienia krzywdy dziejowej, jaką były dla Polski zabory.** Na gruzach państw zaborczych powstała do nowego bytu Polska **odrodzona,** znowu z wiekową nienawiścią przez niemców traktowana. Parcie germanizmu na wschód nie chce ustąpić przed polskiemi słupami granicznemi. **Niemcy czychają tylko na chwilę dogodną, aby znowu podbić ziemie polskie.** Ta nienawiść do Polski, ta żądza odwetu tkwi głęboko w duszy niemieckiej.

Polska nie pragnie krzywdy innych narodów, dąży natomiast do obrony swego istnienia i **dzikim zapędom zaborczości pruskiej chce i może przeciwstawić wał piersi polskich dla osłonięcia drogo okupionej wolności.** Winna pamiętać, a zresztą pamięta o tem cała Polska, a szczególnie kresy zachodnie, te kresy, które bezpośrednio odczuwały „Drang nach Osten“ i które dzisiaj stale stykają się jeszcze **z zaborczemi zamysłami germanizmu.**

Rocznica Grunwaldu niech nam wszystkim uświadomi konieczność **wytworzenia takiego stanu na rubieżach zachodnich Polski,** aby nietylko na wypadek **wojny obronnej, lecz raczej już w czasie pokoju mogła istnieć skuteczna tama wobec zbrodniczej zachłanności pruskiej.**

Nie dosyć wszelako jest umocnić granice od wewnątrz. **Wzrok nasz winien zwrócić się w równej mierze na tych braci naszych, którzy smutnem zrządzeniem losu nie zostali przyłączeni do Macierzy.** Grunwald niech nam uprzytomni także ważność tych niewyzwolonych ziem Polski, o które napewno trzeba będzie stoczyć kiedyś drugą dziejową bitwę.

Masoński straszak znów kłusuje po Polsce.

Wychodząca w Paryżu „Revue Internationale des Societes Secretes“ wystąpiła w swym lipcowym zeszycie z szeregiem rewelacyj o dawnej i obecnej masonerji w Polsce. Historję możemy sobie darować, tem bardziej, że chwila bieżąca jest i tak dostatecznie sensacyjna.

Oto — twierdzi wspomniany organ — główne komórki masonerji polskiej siedzą w min. spr. zagr. i min. spr. wojsk. Do „loży narodowej“ należą wszyscy niemal członkowie rządu, najwybitniejsi wojskowi, marszałek sejmu i — oczywiście — p. Kostek Biernacki. Łącznikiem między lożą warszawską a „Wielkim Wschodem“ w. Paryżu jest radca naszej ambasady p. Mühlstein, którego „przyjaźń z Rothszyldami jest godna uwagi“. Naturalnie — pokrewieństwo jest tem bardziej podejrzane.

„Akcja masońska — konkluduje ta dobrze poinformowana „Revue“ — jest obecnie skierowana w Polsce przedewszystkiem przeciw kościołowi katolickiemu“. Niewątpliwie; masonerja zwykle nie robi nic innego. Dziwnie tylko wygląda jej bezczynność, bo mieć w rękach rząd i większość sejmową, a przytem tak właśnie „walczyć z kościołem“, jak to się dzieje w Polsce, to chyba skrajne niedołęstwo.

Z pewnych stron wychodzą sugestje, że w Polsce istnieje wojna z religją, ale sugestje te należą do rzędu tych, które trzeba często powtarzać. Inaczejby ich nie zauważono.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Lipiec 15 Piątek

Dziś: Rozesł. Apost.
Jutro: NMP. Szkapl.
Wschód słońca: 3.48
Zachód słońca: 7.51

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 15 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 13.35. Płyty 15.00. Komunikat gospod. 15.10. Muzyka tan. 15.35. Koncert solistów z płyt. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40 Ważność i znaczenie jazdy konnej. 17.00. Koncert ork. wojsk. 32 p. p. 18.00. Lekarz chorego świata. 18.20. Muzyka tan. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Przegląd roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00 Koncert symfon. 20.45. Feljeton muz. 21.00. D. c. koncertu. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Sobota, 16 lipca.

11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.40. Urz. kom. PIM. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Muzyka lekka. 15.30. Wiad. wojskowe i strzeleckie. 15.40. Słuchowisko ze Lwowa. 16.05. Płyty. 16.35. Kom. Centr. Biura Hydr. 16.40. Przegląd wydawn. perj. 17.00. Muzyka cygańska z Katowic. 18.00. Odczyt 18.20. Muzyka lekka i tan. z płyt. 18.50. Halo. Tu Centrala! 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Wiad. ogrodnicze. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Muzyka lekka. 21.00. „Na widnokręgu“. 21.15. D. c. koncertu. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom Gł. Wojsk. St. Meteor 22.05. Utwory Chopina. 22.40. Wiad. sportowe. 22.50. Muzyka tan.

KATOWICE.

Piatek, 15 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.5. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Pras. Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty 14.00. Kom. gospod. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 15.20. Płyty. 16.20. Z dziedz. kosmetyki. 16.40. Odczyt z Warsz. 17.00. Koncert Klubu Mandolin. „Halka“. 18.00. „Czy las jest żywym organizmem“. 18.20. Muzyka tan. z Warsz. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. sportowe. 19.35. Pras. Dz. Radj. z Warsz. 19.45. Odcinek powieściowy. 20.00. Tr. z Warsz. 22.00. Program na dz. nast. 22.05. Płyty. 23.00. Skrz. poczt. w jęz. francuskim.

—oOo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Władysław Walter, którego występy na scenie, w filmie i w radju uczyniły najpopularniejszym humorystą polskim, wystąpi w środę, 2 bm. raz jeden na naszej scenie w otoczeniu doskonałego zespołu artystów.

—oOo—

Ogólna.

(o) **W sprawie koncesyj dla Przedsiębiorstw autobusowych.** Na zasadzie ustawy o koncesjonowaniu przedsiębiorstw autobusowych, która wchodzi w życie z dniem 18 b. m., przedsiębiorstwa istniejące już w chwili ogłoszenia tej ustawy, t. j. w dniu 18 kwietnia b. r., mogą w dalszym ciągu funkcjonować bez uzyskania koncesji, aż do zużycia posiadanych pojazdów mechanicznych, nie dłużej jednak niż przez okres dwuch lat od daty ogłoszenia ustawy.

Przedsiębiorstwa te muszą jednak do dnia 18 b. m. uzyskać zatwierdzenie przez władzę administracyjną taryfy i rozkładu jazdy, oraz złożyć kaucję lub polisę ubezpieczeniową na zabezpieczenie roszczeń za śmierć lub uszkodzenie cielesne podróżnych i obsługi pojazdów.

—oOo—

Z KIELC.

(k) **Osobiste.** Prezydent miasta mec. R. Cichowski, z dniem dzisiejszym rozpoczął urlop wypoczynkowy.

(k) **Nowy dyrektor banku zw. spółek zarobkowych.** Dyrektorem banku zw. spółek zarobkowych, oddziału kieleckiego został Władysław Penczak, b. kierownik oddziału banku zw. spółek zarobkowych w Piotrkowie.

(k) **Lustracja w państwowym banku rolnym.** Przybył do Kielc nacz. dyrektor państwowego banku rolnego p. Staniszewski w towarzystwie dyr. Kazimierza Stamirowskiego i gen. Boneczy Uzdowskiego, celem dokonania lustracji w kieleckim oddziale banku rolnego.

Ujawnianie cen przedmiotów powszedniego użytku.

Ministerjum spraw wewnętrznych wydało ostatnio okólnik, przypominający obowiązek ujawniania cen przedmiotów powszedniego użytku. Przepisom ujawniania cen podlegają składy, sklepy, jatki mięsne, restauracje, cukiernie, bufety kolejowe, stragany, oraz inne przedsiębiorstwa sprzedaży przedmiotów powszedniego użytku.

Za przedmioty powszedniego użytku, podlegające obowiązkowi ujawniania cen uważane są w znacznej części ziemiopłody i przetwory rolne, jarzyny, nabiał, ryby, potrawy i napoje w restauracjach, owoce, mięso, wędliny, tłuszcze jadalne, bydło, nierogacizna, artykuły kolonjalne, odzieżowe, opałowe, oświetleniowe, pasza, artykuły budowlane, artykuły gospodarstwa domowego, skóry, przybory szkolne i materjały piśmienne, artykuły apteczne itd.

Za brak cen na towarze, oraz za brak cennika odpowiada właściciel przedsiębiorstwa.

Obowiązek ujawniania cen polega na bezpośredniem uwidocznieniu tych cen na przedmiotach powszedniego użytku, oraz na wywieszeniu cennika.

Złośliwe plotki o piorunach i utonięciu dzieci na kolonjach letnich w Nowym Targu i Okradzionowie.

W dniu wczorajszym w godzinach rannych do redakcji naszej zgłosiło się kilka niewiast, matek dzieci wysłanych przez miasto na kolonje letnie do Nowego Targu z zapytaniem, czy nie wiemy nic o wypadku utonięcia kilkorga dzieci na kolonjach.

Niewiasty były zdenerwowane i zaniepokojone; prosiły nas o wyświetlenie tej sprawy.

Zwróciliśmy się natychmiast do komisarza miasta p. Kuźniaka, który oświadczył, że w tej sprawie zupełnie nic powiedzieć nie może. Kom. Kuźniak zaznaczył, że gdyby podobny wypadek miał rzeczywiście miejsce, magistrat zostałby natychmiast powiadomiony telegraficznie. Wiadomość więc o utonięciu dzieci na kolonjach należy traktować, jako pogłoskę wyssaną z palca, tembardziej, że inne znów matki kolportują pogłoskę, jakoby piorun zabił kilka dzieci.

Podobne pogłoski rozeszły się po Dąbrowie.

Mówiło się o tem, że na kolonjach letnich w Okradzionowie w czasie kąpieli miało utopić się kilkoro dzieci.

Stwierdzamy kategorycznie, że wiadomość ta jest także zwykłą plotką, puszczoną w obieg przez jakąś złośliwą osobę.

—

Popołudniu pogłoski o rzekomym wypadku w Nowym Targu przybrały na sile. Redakcję poczęły odwiedzać stroskane o los dzieci matki.

Zwróciliśmy się przeto telefonicznie po informacje do policji w Nowym Targu.

Policja kategorycznie zaprzeczyła jakoby na kolonjach letnich w obrębie nowotarskim miał miejsce jakiś wypadek utonięcia dzieci.

Pogłoski wczorajsze są pozbawione podstawy i rozsiewają je ludzie, którym zależy widocznie na wywoływaniu niepokoju.

Nie należy zatem brać na serjo bezkrytycznych pogłosek i plotek.

Stwierdzić ponadto musimy kategorycznie, że nikt w magistracie sosnowieckim nie potwierdził wersji o wypadku, jak to kolportowano wczoraj na mieście.

Sprawa budowy rzeźni i wodociągów w Zawierciu.

Z POSIEDZENIA RADY PRZYBOCZNEJ.

Onegdaj pod przewodnictwem komisarza Langerta odbyło się posiedzenie rady przybocznej, na którem między innemi załatwiono następujące sprawy: **Komisarz Langert** zreferował sprawę budowy tagowicy, którą magistrat projektuje wybudować przy ul. Górnośląskiej na placu p. **Windmana,** który pod budowę targowicy chce ofiarować 200 prętów placu bezpłatnie pozostałą resztę zaś placu magistrat musiałby od p. W. dokupić.

Członkowie rady przybocznej, uważając taką tranzakcję za niezbyt korzystną dla miasta wysunęli następujące propozycje: dyr. **A. Erbe** proponował aby targowicę i halę targową wybudować na nowym rynku, niejako w centrum handlowem miasta, ks. kan. **B. Wajzler** zaproponował aby zkoncentrować handel na istniejącej już targowicy na Argentynie.

Po dyskusji, sprawę tę pozostawiono otwartą do czasu uzyskania zgody od T. A. Z. na długoletnią dzierżawę placu tej fabryki, przylegającego do placu **p. Windmana.**

Po zreferowaniu przez **inż. Z. Sowińskiego** sprawy budowy wodociągów miejskich, sprawę tę uznano za zupełnie aktualną i w najbliższych dniach postanowiono przystąpić do budowy wodociągów. Budowa wodociągów prowadzona będzie ze specjalnych subwencyj województwa.

Po wybudowaniu wodociągów, ze względu na ciężkie położenie właścicieli nieruchomości, przymusu dołączenia się do sieci wodociągowej magistrat stosować nie będzie. Cena wody z wodociągów miejskich wynosić będzie pół grosza za wiadro.

Pozatem powołano do życia komisję opieki społecznej, w skład której weszli z ramienia rady przybocznej pp.: **dyr. A. Erbe, ks. kan. B. Wajzler i Windman** i dwaj członkowie z M. K. W. P. B. i jeden członek z t-wa pań św. Wincentego a Paulo. Przewodniczącym tej komisji z urzędu będzie **komisarz Langert.**

(k) **Pioruny biją i palą...** We wsi Bobrowniki, gm. Dobromierz, pow. włoszczowskiego, wskutek uderzenia pioruna wybuchł pożar w zagrodzie Jana Bąka, wskutek czego spaliła się obora, szopa oraz część narzędzi rolniczych i sprzętów domowych.

— We wsi Bałkowice, gm. Radków, pow. włoszczowskiego, od uderzenia pioruna wybuchł pożar w zagrodzie Józefa Sadowskiego, który zniszczył dom mieszkalny, oborę i sprzęty domowe.

(k) **Kradzieże.** Mirosławowi Minasiewiczowi, zam. w Kielcach przy ul. Okrzei nr. 18, w autobusie (z Kielc do wsi Mazur) skradziono z kieszeni spodni portmonetkę z zawartością 145 złotych.

— Pawłowi Kozłowi, mieszk. wsi Oblęgorek, gm. Niewachlów, pow. kieleckiego, na targowisku Pocieszka w Kielcach, za pomocą wycięcia dziury w wewnętrznej kieszeni marynarki, skradziono 22 złote.

— Wincenty Sękowski, zam. w Piekoszowie, pow. kieleckiego, zameldował w komisarjacie, że na Placu Wolności w Kielcach, nieznany sprawca z zewnętrznej marynarki skradł mu portmonetkę, z zawartością 40 zł. i weksla na 700 zł.

—

Z ZYCIA ARTYSTYCZNEGO W SOSNOWCU.

Nieliczne grono naszych artystów plastyków powiększył, osiedliwszy się na czas dłuższy w Sosnowcu utalentowany, znany z licznych wystaw w większych ośrodkach artystycznych w Polsce, artysta malarz Józef Badower.

Prace tego artysty, znane są naszym miłośnikom sztuki z wystawy grupy „Niezależnych“, na której wyróżniły się oryginalnością techniki i kolorytu.

Dowiadujemy się, że wkrótce odbędzie się w Sosnowcu zbiorowa wystawa portretów pendzla p. J. Badowera, wśród których ujrzymy znane na naszym terenie osobistości.

Dwa portrety tego artysty reprodukujemy w dzisiejszym numerze.



Portret dyr. T.



Portret Jędrusia T.

Z SOSNOWCA

(s) **Osobiste.** Komisarz Kazimierz Henszel, komendant p. p. w Sosnowcu wyjechał na urlop wypoczynkowy, 6-tygodniowy.

POGRZEB OFIARY TRAGICZNEJ KĄPIELI.

Wczoraj odbył się w Sosnowcu pogrzeb ofiary tragicznej kąpieli w basenie na stadjonie mysłowickim. śp. Marji Cegielskiej, urzędniczki P. A. S. T.

W pogrzebie poza rodziną wzięło udział liczne grono znajomych zmarłej.

(s) **Kradzież w „Łowiczance“.** Z mleczarni „Łowiczanka“ przy ul. Piłsudskiego 24 w Sosnowcu niewykryci naraзie złodzieje skradli 9 klg. sera i 20 zł. gotówką.

— Józefowi Furmanowi (Lwowska 3) skradziono pozostawiony w ogródku obok teatru miejskiego rower, wartości 50 zł.

—oOo—

Z DĄBROWY.

(d) **Nagły zgon.** Dnia 10 bm. Stefanja Modolińska, lat 20, panna, mieszkanka Dąbrowy Górniczej (ul. Szopena), będąca na letnisku we wsi Biała-Wielka, gm. Lelów, pow. włoszczowskiego, zmarła nagle wskutek udaru sercowego.

(d) **Wycieczka nad morze.** W związku ze świętem morza, oddział ligi morskiej i kolonjalnej w Dąbrowie urządza dnia 31 bm., wycieczkę do Gdyni.

Odjazd z Dąbrowy dnia 30 bm. w sobotę o godz. 1 popoł., przyjazd do Gdyni na drugi dzień o godz. 8 wiecz. Przejazd w obie strony wyniesie 27 złotych. Koszta utrzymania wraz z przejazdem obliczono na 5 — 10 zł. dziennie. Zgłoszenia należy kierować do „Magazynu współczesnego“ w Dąbrowie, ul. Kościuszki do dnia 20 bm.

(d) **Walne zebranie podoficerów rezerwy.** Dnia 17 bm., o godz. 10.30 rano odbędzie się walne zebranie członków związku podoficerów, poświęcone wysłuchaniu sprawozdań ustępującego zarządu i dokonaniu wyborów nowych władz związku.

—oXo—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Zjazd rejonowy.** Ostatnio odbyły się w Poraju zawody rejonowe straży ogniowych dla straży Poraj, Choroń, Jastrząb i Kuźnica Duża. Na zawodach obecny był zastępca starosty p. Goroń. Sąd stanowili pp.: st. instr. E. Wochtman, szer. Grabowski, St. Merta. Komendantem zjazdu był nacz. rej. Niwiński z Poraja.

Po odbytych zawodach do zebranych straży przemawiali zastępca starosty p. Goroń i st. instr. E. Wochtman.

Takiż zjazd odbędzie się w Łazach w niedzielę dla straży Chruszczobród, Ciągowice, Rokitno - Szlacheckie, Niegowonice, Grabowa, Łazy i Cementownia Wysoka.

(z) **Z życia związku strzeleckiego.** Onegdaj pod przewodnictwem komendanta powiatowego PW. por. Rutkowskiego, w związku strzeleckim odbył się egzamin pierwszego stopnia przysposobienia wojskowego. Egzamin zdało 12 strzelców.

Dzieci będzińskie na wywczasach.

Z wizytą na kolonjach letnich.

Kolonje letnie dla dzieci najbiedniejszych i młodzieży szkolnej, które od szeregu lat rozwijają się pomyślnie w Zagłębiu i w tym roku pomimo kryzysu są zaludnione.

Korzystając z zaproszenia inspektora Janiczaka miałem możność zwiedzić dwie kolonje letnie dla dzieci, urządzone przez magistrat będziński, z których jedna dla dzieci żydowskich znajduje się na Krzykawce pod Sławkowem, druga zaś dla dzieci chrześcijan w Okradzionowie.

Wyjeżdżamy na zwiedzanie kolonij popołudniu dwoma autami. W miłej wycieczce bierze udział: insp. Janiczak, radca Rechnic, radca Hampel, kierownik wydz. opieki społecznej magistratu p. Dzióbikowski, p. Szpigielman, no i ja, który, jak mówi radca Rechnic, mam to wszystko „obmalować“.

Jedziemy. Upał niemiłosierny. Rozmowa prowadzona jest na różne tematy, w szczególności na temat mocno zniszczonej szosy, po której auto skacze, jak piłka. Po niespełna godzinnej podróży dostajemy się na kolonję w Krzykawce.

Tu wita nas na wstępie kierownik kolonji p. Wajzenfrojnd, oznajmiając nam, że przyszykowano dla gości doskonałą, zimną lemoniadę. Wiadomość tę oczywiście przyjęto z pełnem zadowoleniem. O powodzeniu lemoniady szkoda mówić, gdyż ja sam wypiłem 4 szklanki.

Następnie po zapoznaniu się z personelem wychowawczym kolonji w osobach pp.: J. Klajnerówny, A. Rosencwajżanki, M. Tenenbaumówny (hygienistka) i O. Bojarskiej, udaliśmy się na zwiedzenie kolonji i przywitanie dziatwy, która odpoczywała po obiedzie w sąsiednim lasku.

Na kolonji tej przebywa 235 dziewczynek i wszystkie są zdrowe i wesołe i na zły apetyt narzekać nie mogą. Racjonalne odżywianie jest przestrzegane. Stała opieka hygjenistki, a w nagłych wypadkach opieka lekarska zapewniona.

Dzieciarnia korzysta w całej pełni z kąpieli i plaży. Komitet redakcyjny raz w tygodniu wydaje gazetkę kolonijną z najświeższemi lokalnemi wiadomościami. W skład komitetu redakcyjnego wchodzą pp.: Goldfrydówna, Goldówna, Nejmanówna z p. Rosencwajżanką na czele. Dziatwa korzysta na miejscu z bibljoteczki, w której znajduje się około 30 książek. Kierownik kolonji jest nauczycielem - przyrodnikiem, nie zapomina więc kształcić dzieci i w tym kierunku. Zbieranie i rozpoznawanie ziół jest uprawiane z zamiłowaniem.

Byliśmy również świadkami bardzo miłej atrakcji. Mianowicie popisywały się tańcem - krakowiakiem i śpiewem 9-letnia Fela Szwajcerówna i Rózia Pinkusówna, obie z Będzina. Zasługa to p. Klajnerówny.

Przed popisami przemówił do dzieci w serdecznych słowach insp. Janiczak, życząc dziatwie, aby nabrała sił i energji do dalszej pracy w zamkniętych murach szkolnych, jaka ich czeka po wakacjach.

Kończąc ten skromny opis z kolonji na Krzykawce muszę również przyznać, że jedliśmy doskonały obiad, wymiatając skrzętnie z talerza potrawę za potrawą. Nic też dziwnego, że po tak sutym obiedzie samochód nie mógł z nami ruszyć w dalszą podróż do Okradzionowa, gdzie znajduje się kolonja dzieci chrześcijańskich. Szofer dał jednak więcej gazu i jakoś tam poszło.

Po półgodzinnej podróży zajeżdżamy na piękny w cieniu drzew dziedziniec kolonji w Okradzionowie. Na przywitanie otacza nas 280 słodko uśmiechniętych dziewczątek z personelem wychowawczym na czele w osobach pp.: Fr. Oruby, kierownik kolonji, Ireny Szkopówny, hygienistką, L. Mazurkiewiczówny, kier. gospodarcza, M. Kicińskiej, L. Gałązkówny, H. Sapińskiej i J. Mysłakówny.

Na wstępie rozpoczyna się zwiedzanie kolonji. Specjalną uwagę zwraca dobrze zaprowadzony ogród warzywno-owocowy, pielęgnowany przez kierownika Dzióbikowskiego.

Należy zaznaczyć, że zarówno tereny kolonji na Krzykawce, jak i w Okradzionowie licząc w tem ogród i zabudowania są własnością magistratu będzińskiego.

Po zwiedzeniu kolonji udajemy się do jadalni, gdzie z prawdziwą radością obserwujemy, z jakim apetytem młode kolonistki zajadają się ryżem na mleku.

W rozmowie z niemi dowiadujemy się, że lepszym apetytem cieszą się dwie siostrzyczki Anielcia i Marysia Urbańskie, najmłodszą zaś pociechą kolonji jest 6-letnia Krysia Krawczykówna. Dalej dowiadujemy się, że Natalci Sobskiej z Ksawery, St. Głowackiej z Brzozowicy, Zosi Dziełówny z Małobądza i Jasi Gębkówny przybyło na wadze od 1 do 2 kg.

Marysia Nitkówna i inne dziewczęta opowiadają znów, że bardzo troskliwą opieką otacza ich p. Irena Szkopkówna.

Za chwilę słychać sygnał trąbki, zwołującej dzieci na modlitwę. Po odśpiewaniu pieśni wieczornej „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ dziatwa udała się do łóżek, my zaś, zadowoleni z wizyty, żegnani przez sympatyczny personel kolonji, wyruszyliśmy w drogę powrotną.

I znów rozmawialiśmy o wybojach na szosie. Bo ostatecznie temat to naprawdę niewyczerpany.

Przy okazji miałem możność zwiedzenia również znajdującego się tam przytułku dla starców. W tym przytułku przebywa obecnie 31 starców. Najstarszą pensjonarjuszką jest 98-letnia **Zofja Głowaczowa.** Staruszka ta cieszy się jeszcze niezłem zdrowiem, zawodzi ją jednak, jak to zresztą w tym wieku bywa, pamięć.

W przytułku tym urządzona jest prowizoryczna kapliczka, w której większą część dnia pensjonarjuszki spędzają na modlitwie. W przytułku jest również radjo i gazety do czytania.

Przytułek prowadzony jest przez wydział opieki społecznej magistratu będzińskiego. Kierowniczką jest p. **J. Gnoińska.**

O.

OBOZY LETNIE HARCERZY ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Podajemy poniżej dalszy wykaz obozów harcerskich, które rozpoczęły się w b. tygodniu:

24-ta zagł. druż. harcerzy z Będzina, obóz stały pod namiotami w Okradzionowie koło wioski Ruda, dojazd do st. kol. Sławków. Komendant obozu **Józef Stanek H. R.**

39-ta zagł. druż. harc. z Gołonoga, obóz stały pod namiotami i szałasami **w Czarnym Lesie** koło Pilicy. Komendant obozu **Piotr Reroń.**

12-ta zagł. druż. harc. z Zawiercia, obóz stały pod namiotami — kurs pływania w Centurji koło Ogrodzieńca (dla harcerzy wyjeżdżających na zlot skautów wodnych).

28 zagł. druż. harc. z Zawiercia — obóz wędrowny. Trasa obozu: **Zawiercie, Olkusz, Ojców, Kraków, Miechów, Jędrzejów, Kielce, Wolbrom, Pilica, Zawiercie.** Komendant obozu **Wiktor Uhl.**

67 zagł. druż harc. z Częstochowy — obóz stały pod namiotami w **Kocinie k. Cykarzewa,** pow. częstochowski. Komendant obozu **B. Sowiński.**

33 zagł. druż. harc. z Myszkowa, obóz stały pod namiotami w **Okradzionowie,** st. kol. Sławków. Komendant obozu **Wiktor Boroń.**

(z) **Obchód grunwaldzki.** W niedzielę staraniem pow. zarządu federacji P. Z. O. O. odbędzie się uroczystość 522-ej rocznicy zwycięstwa oręża polskiego pod Grunwaldem. Program uroczystości przedstawia się następująco: godz. 8 rano — zbiórka organizacyj i delegacyj na boisku TAZ., godz. 8.30 — wymarsz oddziałów pod gmach starostwa, gdzie nastąpi uroczyste podniesienie flagi państwowej na gmachu starostwa, godz. 9.30 — wymarsz do kościoła parafjalnego na nabożeństwo, godz. 11 — przemarsz oddziałów ulicami: Kościuszki, Paderewskiego, Chmielną, Pomorską i 3-go maja do rogu ulicy Sądowej, godz. 12 — okolicznościowe przemówienie na rogu ulicy Sądowej, godz. 12.30 — defilada oddziałów przed władzami na ul. Sienkiewicza (obok gmachu starostwa), godz. 13.30 — odmarsz oddziałów na obiad żołnierski, który odbędzie się w lesie obok fabryki Hulczyńskiego.

W razie niepogody nastąpić może częściowa zmiana programu.

Na uroczystość spodziewane jest przybycie z powiatu około 5000 osób z różnych organizacyj półwojskowych, oddziałów P. W. i całego szeregu innych organizacyj. Organizatorzy dokładają starań aby uroczystość wypadła jaknajwspanialej.

(z) **Referat O. P. G.** Przy powiatowym komitecie LOPP. w Zawierciu utworzony został referat O. P. G. Na kierownika zaangażowany został p. Czesław Sroczyński, który rozpoczął już pracę w powiecie nad zorganizowaniem kół LOPP. jak również na najbliższy czas projektuje urządzenie w powiecie kursów obrony przeciwgazowej.

Mąż za miljony

(POW...)

226.

Nie potrzebujemy przypominać, jak uciążliwemi wydawały się Juljuszowi de Lucenay obowiązki zajęcia się pogrzebem teścia.

Wolałby pozostać w Paryżu, aniżeli przesiadywać w Chennevieres, gdzie nudził się śmiertelnie, ale powaga chwili nie pozwalała mu wyłamywać się od powinności. Musiał więc przybrać na twarz maskę smutku udanego i nosił się z nią z prawdziwym artyzmem.

Po przybyciu do Chennevieres zastał swą teściową cokolwiek spokojniejszą, lecz pogrążoną w głębokiej boleści. Anusia siłą woli tłumiła w sobie głęboki smutek wywołany śmiercią p. Dauray i na chwilę nie opuszczała swej pani. Henryka miała się już znacznie lepiej; nie groziło jej już niebezpieczeństwo chyba w razie recydywy, ale głębokie wstrząśnienie sprawione zapaleniem mózgu, zaciemniało jej umysł i do tej chwili nie mogła jeszcze odzyskać przytomności.

Popołudniu tego dnia, w kilka godzin po nagłej śmierci p. Dauray, Henryka przebudziwszy się po długim śnie, odzyskała nareszcie jasność umysłu. Spostrzegłszy swą pokajową, uczyniła jej przyjazny znak głową i zaczęła powoli wodzić wzrokiem po pokoju. Widocznie jakaś praca odbywała się w jej pamięci.

Anusia, uradowana, śledziła oczami najmniejsze poruszenie swej pani.

— My jesteśmy w Chennevieres... — rzekła nagle głosem słabym

Anusia wzięła ją za rękę. Dotknięcie to wywołało u chorej dreszcz ale zarazem i blask w jej oczach.

— Przypominam sobie — mówiła — przypominam... Moja córka... gdzie moja córka?

Anusia położyła palec na swych ustach.

Henryka spoglądała na nią zdziwiona i mówiła dalej gorączkowo:

— Chcę ją widzieć... Nie lękaj się wzruszenia na jej widok... Jestem już silniejszą, zresztą wzruszenie radosne nie szkodzi nigdy. Pamiętam wszystko... Porwano mi córkę, ale ona już odnaleziona, nieprawdaż? Anusiu, mów! Odpowiedz mi, prędko!

— Pani moja droga — odrzekła pokojowa — niech pani przypomni sobie, że dziecię było zagrożone...

— To prawda — odrzekła Henryka, pochylając głowę.

— Obecnie nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo i ten, który je ocalił, zatrzymuje przy sobie, by później wrócić pani.

— Ojciec... — odrzekła Henryka. — Dlaczego go tu niema? Dlaczego nie przychodzi pocieszyć mię, wracając mi córkę?

— Ponieważ jego obecność w tym domu byłaby dla pani zniewagą. Zresztą pojedynek między nim i p. hr. de Lucenay byłby wtedy nieunikniony.

— To prawda... masz rację... p. Lucenay zabiłby go! Niech lepiej nie przybywa! Od jak dawna znajduję się już tutaj?

— Od dwuch tygodni...

— Od dwuch tygodni! Tak, przypominam sobie. Przywiózł mię tu p. Lucenay, a ty przyjechałaś z Seine-Port. Przyprowadziłaś mię do tego pokoju i dałaś mi przeczytać...

Nagle urwała, położyła obie dłonie na czoło i po kilku chwilach rzekła z przestrachem:

— Mój Boże... mój Boże! co się stało z tym listem? ja go miałam... ktoś mi go zabrał...

— Niech pani nic nie mówi — rzekła Anusia.

— Więc ty go masz? — zapytała Henryka, mówiąc ciszej.

— Mam.

— Daj mi go... daj, chcę jeszcze raz odczytać.

Anusia wyjęła list z biurka i podała go swej pani, która powoli, wyraz po wyrazie, odczytała go w całości.

— Dwa tygodnie nie mam już żadnej wiadomości — wyjąkała i wybuchła łkaniem. — Jeżeli dziecię moje umarło...

— Niepotrzebnie przypuszcza pani do głowy takie myśli. Jeżeliby córka pani umarła, to ten, który ją zabrał, nie dozwoliłby pani cierpieć tak długo! On panią kocha i z pewnością dręczy się tem, że jest zmuszony sprawiać pani taką boleść...

— Anusiu, powiedz mi, czy naprawdę wierzysz w to, że on mnie kocha?

— Ja o tem nie wątpię i pani chyba jest również przekonaną. On panią ubóstwia, a żal jego równy jest miłości. Poświęceniem, okazanem dziecku i pani, chce okupić swą zbrodnię. Pani zobaczy swe dziecię...

— Masz rację, Anusiu, potrzeba mieć ufność... Lecz cóż zrobić, cierpienie silniejsze nad moc mej woli.

— Niech pani stara się zapomnać o chwili obecnej, a myśli tylko o przyszłości. Proszę panią o ten list, schowam go. Pani tylko i ja powinnyśmy o nim wiedzieć.

Henryka gorączkowo przycisnęła papier do ust, poczem oddała go pokojowej.

c. d. n.

Przezorna myśl o przyszłości

PRZYGOTOWANIA DO AKCJI ZIMOWEJ.

W okresie jesienno - zimowym należy liczyć się ponownie ze wzrostem bezrobocia i z trudniejszą sytuacją na rynku pracy.

Rząd, biorąc to pod uwagę, już obecnie czyni wszelkie przygotowania do zaradzenia tym trudnościom.

Po zlikwidowaniu w ubiegłym miesiącu naczelnego komitetu, który prowadził akcję pomocy bezrobotnym w ciągu ubiegłej zimy — prezes rady ministrów powołał komisję tymczasową, która zajmuje się niesieniem pomocy bezrobotnym, tylko w niektórych ośrodkach, gdzie stan bezrobocia jest największy.

Od jesieni rząd przewiduje, że akcja ta musi być poprowadzona na znacznie większą skalę.

Akcję tę przejmie nowa instytucja pod nazwą „Fundusz pomocy bezrobotnym". Instytucja ta o charakterze podobnym do zeszłorocznego „Naczelnego komitetu", wyposażona będzie jednak w znacznie większe kompetencje. „Fundusz pomocy bezrobotnym" — „F. p. b." — powołany będzie, jako osoba prawna i posiadać będzie swoje odrębne władze.

„F. p. b." nieść będzie pomoc tym bezrobotnym, którzy nie korzystają z zasiłków ustawowych „funduszu bezrobocia", który istnieć będzie nadal jako ubezpieczenie społeczne i prowadzić jak dotychczas swoje agendy.

„F. p. b." natomiast nieść będzie pomoc tym, którzy nie mogą korzystać z ustawowych funduszów.

Pozatem „F. p. b." — oprócz pomocy doraźnej prowadzić będzie również akcję, zmierzającą do zwiększenia stanu zatrudnienia przez zastosowanie należytego podziału pracy w fabrykach, oraz zwrócenie uwagi na popieranie wytwórczości krajowej i ruchu budowlanego, co umożliwia zatrudnienie bezrobotnych.

Podobną akcję z pewnemi wynikami dodatniemi prowadziła już w ciągu ubiegłej zimy sekcja pracy naczelnego komitetu, na czele której stał sen. Iwanowski.

Jeżeli chodzi o źródła finansowe, będą one, jak dotychczas, gromadzone z ofiarności społecznej, następnie zaś ze specjalnych opłat, które wprowadzone zostaną w drodze dekretu prezydenta Rzplitej.

Dekret ten wejdzie w życie z dniem 1 września br.; z tą chwilą nowy „Fundusz pomocy bezrobotnym" rozpocznie swą akcję i przystąpi do gromadzenia środków z wszystkich przewidzianych źródeł, aby z chwilą nastania zimy być przygotowanym do akcji na szeroką skalę.

Personalny skład „F. p. b." nie jest jeszcze opracowany.

Sprawa opłat za wodę

na posiedzeniu rady przybocznej w Czeladzi

Sprawa opłat za wodę, która od dłuższego czasu absorbuje opinję publiczną m. Czeladzi, weszła w stadjum ostatecznych rozstrzygnięć. Poprzednie opłaty za wodę wywołały niezadowolenie w mieście, a nawet protesty niektórych rzeźników u władz nadzorczych. Władze miejskie postanowiły dotychczasowe opłaty poddać gruntownej rewizji. Po omówieniu tych spraw na posiedzeniach rady przybocznej, następnie po rozpatrzeniu ich przez władze powiatowe, które w tym celu delegowały specjalną komisję wodną, magistrat opracował nowy statut opłat za wodę, który omawiany był na onegdajszem posiedzeniu rady przybocznej.

Nowy statut, który wprowadza poważne zmiany, szczególnie co do warsztatów rzeźniczych, fabryk wody sodowej, piekarni, garażów i t. p., oparty jest na ścisłych obliczeniach co do ogólnej ilości zużycia wody w ostatnim miesiącu, przeprowadzonych przez technika miejskiego. Mianowicie w czerwcu Czeladź zużyła blisko 11 tys. metr. sześc. wody, a w lipcu do 13 bm. — 5.700 mtr. sześc., czyli przeciętne użycie wody miesięcznie wynosi 10 tys. mtr. sześc. Na podstawie tej kalkulacji nowe opłaty przedstawiają się następująco: dla korzystających ze zdrojów ulicznych mieszkania jednoizbowe — 9.60 zł., dwuizbowe — 14.40 zł., trzechizbowe — 19.20 zł., czteroizbowe — 24 zł., pięcioizbowe — 28.80 zł.; dla korzystających ze zdrojów w posesjach, mieszkania 1-izbowe — 12 zł., 2-izbowe — 18 zł., 3-izbowe — 24 zł., 4-izbowe — 30 zł., 5-izbowe — 36 zł.; dla korzystających z kranów w mieszkaniach: mieszkania 1-izbowe —14.40 zł., 2-izbowe — 21.60 zł., 3 izbowe — 28.80 zł., 4-izbowe — 36 zł., 5-izbowe i więcej 43.20 zł. rocznie.

Rzeźnicy, piekarze i inni z warsztatów płacić będą po 72 zł. rocznie, poprzednie opłaty wynosiły 180 zł.

Nowy statut zreferowany przez **kom. Piwowara** uzyskał aprobatę członków rady przybocznej. Jedynie wniósł pewne objekcje radny **Ch. Szwajcer**, domagając się obniżki dla rzeźników żydów, których jest czterech w Czeladzi. Jako argument podał, iż warsztaty żydowskie mniej zużywają wody z powodu niewyrabiania wyrobów mięsnych i wędlin. Po dłuższej dyskusji postanowiono przychylić się do wniosku **p. Szwajcera**, z tem jednak, że wniesione przez rzeźników - żydów reklamacje będą uwzględnione w granicach od 20 — 50 proc.

Statut przesłany będzie do zatwierdzenia władzom nadzorczym w Będzinie. Rada chwilę poświęciła nowym zdrojom ulicznym, które będą ustawione na miejscu starych, celem zaoszczędzenia wody. Narazie zamówienie zrobiono na 10 sztuk.

Po przyjęciu do wiadomości postanowień i sprawozdania z działalności komisarza od ostatniego posiedzenia do chwili obecnej, rada przyboczna zatwierdziła sprawozdanie komisji rewizyjnej. z przeprowadzonej rewizji gospodarki i wykonania budżetowego za rok 1930-31.

Komisja w składzie pp.: **Domagalika, J. Lorka, Tierlinga i J. Majcherczyka** na 16 posiedzeniach zbadała sprawozdania bilansowe i księgi, poczem stwierdziła, iż deficyt budżetowy wynosi 1.344 zł., co stanowi 1 proc. ogólnego budżetu. Jest to, jak widać, nikła suma i dobrze świadczy o gospodarce magistratu. Jak stwierdzono stan ten z roku na rok ulega poprawie.

Sprawy zamiany placów z p. A. Nowakowskim i p. Makowskim nie załatwiono, gdyż władze miejskie nie posiadają prawa do zawierania podobnych tranzakcyj, a tylko rada miejska.

Posiedzenie rady miejskiej w Kielcach,

przerwane z powodu braku quorum.

Onegdaj odbyło się przedostatnie posiedzenie rady miejskiej przed ferjami.

Na wstępie na wniosek magistratu podwyższono składki emerytalne, opłacone przez pracowników miejskich z 3 na 4 proc., uchwalono statut o poborze za rok 1931-32 spejalnych opłat na budowę i utrzymanie ulic oraz statut o poborze na rzecz miasta specjalnych opłat drogowych w roku 1932-33.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa przepisów o badaniu mięsa, przywożonego i sprzedawanego w Kielcach. Sprawę tą referował prezyent miasta Cichowski, zaznajamiając radę z przepisami oraz ze stosunkami, panującemi w innych miastach.

Po długiej dyskusji, w której zabierali głos pp.: mec. Kubecki, dr. Zasucha, r. Bokwa, r. Łukawski, r. Lewi i Jakubowski, rada uchwaliła, aby mięso przywożone do Kielc powtórnie było badane przez lekarza wet. w Kielcach, który orzeknie, czy nadaje się ono do spożycia. W tym celu magistrat uruchomi przy rzeźni miejskiej stację kontroli mięsa.Za sprawdzenie mięsa, które zbadane zostało już przez innego lekarza, magistrat nie będzie pobierał żadnych opłat, zaś za badanie mięsa, które nie było badane przez lekarza, opłaty będą wynosić od dorosłej sztuki bydła i trzody chlewnej zł. 5 od cielęcia, owcy, kozy itp. 1 zł. Mięso zepsute ulegnie natychmiastowemu zniszczeniu.

Na handlarzy sprzedających mięso bez pieczęci miejskiej nakładane będą wysokie kary. Stacja kontroli mięsa czynna będzie codziennie prócz niedziel i świąt.

Wskutek uchwały rady miejskiej miejscowi rzeźnicy, śmiało będą mogli konkurować z cenami mięsa sprzedawanego przez handlarzy, które dotychczas były znacznie niższe.

Następnie rada na skutek nagłego wniosku udzieliła prez. miasta urlopu wypoczynkowego. Urlop ten prezydent Cichowski wykorzysta w 2-ch ratach t. j. od 15 lipca do 1 sierpnia i od 6 września do 20 września b. r.

Z kolei rada miejska uchwaliła przyznać pracownikom miejskim na rok 1932-33 zgodnie z projektem budżetu 15 proc. dodatku komunalnego do uposażeń.

Zmniejszono taryfę opłat za postój zwierząt na Pocieszce z 1 zł. na 70 gr. oraz na wniosek komisji finansowo-budżetowej, zmniejszono podatek komunalny od oświetlenia elektrycznego w kinach z 25 proc. na 10 proc. Sprawę zaległości od kina „Union", przesłano jeszcze raz do komisji finansowo-budżetowej.

Należny od p. Krzyżkiewicza podatek komunalny od wina rada uchwaliła przyjąć bez kar za zwłokę.

Na tem posiedzenie rady z powodu braku quorum przerwano

Groźny pożar w Kroczycach.

PASTWĄ PŁOMIENI PADŁO 6 GOSPODARSTW.

W Kroczycach wybuchł pożar z powodu defektu komina w domu Stanisława Dydaka. Sprzyjający wiatr przeniósł ogień na sąsiednie budynki, które z gwałtowną szybkością poczęły płonąć.

Pomimo rozpaczliwych wysiłków i akcji ratowniczej straży, pastwą płomieni padło 6 domów mieszkalnych, 7 chlewów, 5 stodół i szereg przybudówek wraz z inwentarzem martwym. Straty sięgają przeszło 30 tysięcy złotych. Wypadków z ludźmi nie było.

—o—

Z OLKUSZA.

(ol) **Próbny alarm pożaru masowego w Sułoszowej.** W tych dniach z zarządzenia st. instruktora straży w Olkuszu, został przeprowadzony próbny alarm ognia masowego w I-szym oddziale straży ogniowej w Sułoszowej. Pierwszy strażak (p. Kucimierz) przybiegł na alarm w 2 i pół minuty, remiza została otwarta po upływie 3 min. i 10 sek., akcja zaś ratunkowa rozpoczęta w 6 minut po alarmie. Wobec tego, że teren rzekomego pożaru obejmował szereg budynków w sąsiedztwie gminy, do ratowania ksiąg i akt gminnych przystąpiono w 10 min. i 20 sek.

Jak widać akcja ratownicza nie stanęła na wysokości zadania. była prowadzona ponadto chaotycznie i nieudolnie. Wskazują na to takie wypadki, jak wyprowadzenie z pierwszego płonącego domu mieszkańca za rękę, zamiast wyniesienia go na rękach lub na plecach. Zanim można było mówić o racjonalnej i celowej akcji, mogło się spalić 5 budynków. Cała akcja trwała blisko godzinę, prowadzona przez p. Paska. Z pośród należących do straży 74 osób, przybyło na alarm zaledwie 13 strażaków. Cywilna ludność Sułoszowej niosła ofiarną pomoc w akcji, sama straż spisała się kiepsko.

(ol) **Inspekcja.** W dniach 13 i 14 bm. bawił na inspekcji powiatu olkuskiego, inspektor straży województwa kieleckiego, p. Plebanek.

(ol) **Ofiara burzy.** Rażony od pioruna podczas ostatniej burzy mieszkaniec Dłużca, Jan Mędek, zmarł w szpitalu olkuskim w dniu wczorajszym.

—oOo—

KONKURENT GOSPOŚ I TAKSÓWEK Z GORENIC.

Przez szereg lat kilkanaście gosposź z okolicy Olkusza (z Olewina i Osieka) dostarczały mleko do szpitala olkuskiego i z tego prawie się utrzymywały. Pozazdrościł im tych zarobków stanowiących może dla niejednej egzystencję, nadleśniczy lasów gorenickich, należących do tow. „Saturn", dobrze i tak sytuowany, p. Wyganowski. Został on nadwornym dostawcą mleka do szpitala sejmikowego, wszystkie gosposie zaś, dostarczające do tej pory mleko, zostały usunięte.

Chęć nadleśniczego do gwałtownego wzbogacenia się z krzywdą gosposź, nie kończy się jednak na tem. Przed kilku tygodniami p. Wyganowski sprowadził auto, które oddał pewnemu szoferowi w Olkuszu, celem zarobkowania, jako taksówkę, konkurując z miejscowemi właścicielami taksówek. Niestety, tutaj sprawa była brzydsza: nadleśniczy nie miał przerejstrowanej taksówki i niezgłosił jej, jako środka zarobkowego i za to ma sporządzony protokuł policyjny.

—ogo—

Białe cielę i prorok z Totesfeldu

zwiastują fatalne dla Niemiec wypadki.

W nacjonalistycznych pismach niemieckich rozprawia się obecnie wiele o pewnej przepowiedni nieżyjącego już dziś chłopa Timma Schütta z Totesfelde pod Lubeką, według której

„białe cielę bez skazy"

będzie zwiastunem wcale niemiłych dla niemców wypadków. Rzecz w tem, że takie białe cielę pojawiło się podobno obecnie i pokazywane było na jarmarku w Segeburgu.

Przepowiednia zaś owego Timma brzmi:

„Kiedy krzak bzu przy murze kościelnym urośnie do wysokości okien i kiedy przyjdzie na świat białe cielę, siać będzie rolnik

owies przy cmentarzu.

Ale nie uda mu się zwieźć zbioru do stodoły, gdyż przybędą obcy ludzie ze wschodu i przywiążą swe konie do snopów owsa, aby im służył za pożywienie".

I oto spełniło się już wszystko według tej przepowiedni. Pobudowano w Totesfelde kościół, którego za czasów „proroka" jeszcze tam nie było, a obok muru kościoła wznosi się krzak bzu, który już zagląda przez okno. A pole graniczące z cmentarzem obsiane jest owsem. Gdy wreszcie urodziło się również i oczekiwane białe cielę, nie dziw, że zabobonną i ciemną ludność wiejską obleciał

paniczny strach

przed owymi „przybyszami ze wschodu", którymi, według ich mniemania, mogą być tylko polacy.

Podobno i inne przepowiednie Timma, który zmarł w roku 1870 spełniły się co do joty. Między innemi powiedział on przed śmiercią, że we wsi

nie znajdzie się wóz dość mocny,

by zwłoki jego zawieźć na cmentarz.

Wyszukano więc specjalnie solidny karawan, ale w drodze na cmentarz pojazd, źle spojony wskutek niedopatrzenia woźnicy rozleciał się na dwie części.

—o—

HUMOR.

BRAK KAPITAŁU.

— Całym moim majątkiem jest rozum.

— Nie martw się, mój chłopcze, ubóstwo nie hańbi.

DUMA.

— Och, ojcze, okropnie cierpiałem w więzieniu z powodu tego wiktu — wody i chleba.

— Możesz być dumny z tego powodu.

— Dumny?...

— Pierwszy chleb, na który sam zapracowałeś.

ZE SPORTU.

Ostatnia niedziela walk o mistrzostwo A klasy Zagłębia.

KTO BĘDZIE MISTRZEM?

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się ostatnia serja spotkań o mistrzostwo A klasy Zagłębia.

Sytuacja w obecnej chwili jest bardzo niejasna.

Unja, która znalazła się na pierwszem miejscu w tabeli, chcąc zostać mistrzem, dołożyć musi wiele starań, aby w spotkaniu z **Zagłębiem** uzyskać dwa cenne punkty.

Policyjny ma zapewnione dwa punkty w spotkaniu z **CKS.**, wobec słabej formy przeciwnika.

Gdyby **Unja** zremisowała z **Zagłębiem**, wówczas o tytuł mistrza walczyłaby z **Policyjnym.**

Wobec tak niejasnej sytuacji, kwestja uzyskania tytułu mistrza jest dotąd jeszcze bardzo wątpliwa.

W ostatnich spotkaniach walczyć będą:

W Sosnowcu na boisku Ruchu **Makabi** grać będzie z **Hakoahem.**

Unja na własnem boisku walczyć będzie z **Zagłębiem.**

Obie drużyny są w dobrej formie, więc walka będzie ciekawa.

W Będzinie **Sarmacja** spotka się z **Brynicą**, która jest drugim kandydatem do opuszczenia klasy A.

Sosnowiecki **Ruch** walczyć będzie z **Zagłębianką** i w Czeladzi **CKS.** grać będzie z **Policyjnym.**

Przed zawodami pierwszych drużyn przedmecze rezerw.

WYCIECZKA KLUBU MOTOCYKLOWEGO DO WISŁY.

Klub motocyklowy w Sosnowcu za naszem pośrednictwem zawiadamia swoich członków, że wycieczka Kraków — Ojców w dniu 17 bm. nie odbędzie się z uwagi na fatalny stan dróg.

Natomiast tegoż dnia klub urządza wycieczkę do Wisły na wyścigi motocyklowe. Wyjazd z przed dworca w Sosnowcu o godz. 5-ej rano.

NOWE REKORDY LEKKOATLETYCZNE.

Podczas zawodów lekkoatletycznych pań o mistrzostwo Anglji, **miss Johnson** ustanowiła na dystansie 100 yardów nowy rekord świata w czasie 11 sek.

Również świetna biegaczka **Halstedt** poprawiła dotychczasowy rekord światowy na dystansie 440 yardów, uzyskując czas 56,8.

TEGOROCZNE MISTRZOSTWA POLSKI W PŁYWANIU.

W b. r. mistrzostwa Polski w pływaniu rozegrane zostaną w dniach 13, 14 i 15 sierpnia w Warszawie.

W dniach 20 i 21 sierpnia rozegrany będzie mecz międzypaństwowy z Czechosłowacją również w Warszawie.

Długodystansowe mistrzostwa Polski odbędą się 24 bm. w Międzychodzie nad Wartą.

PŁYWACKI MISTRZ EUROPY W N. JORKU.

Dr. Barany, mistrz pływacki Europy, startował w Nowym Jorku i zwyciężył na 100 yardów w czasie 54:2, w pobitem polu znaleźli się pływacy amerykańscy **Kojac i Spence.**

POLSCY TENIŚCI NA MISTRZOSTWACH TENISOWYCH ŁOTWY.

W dniach od 28 bm. do 2 sierpnia odbędą się w Rydze mistrzostwa tenisowe Łotwy, w których wezmą udział **bracia Stolarow i prawdopodobnie Volkmerówna.**

W mistrzostwach będą brali udział gracze łotewscy, fińscy, estońscy i czechosłowaccy z Marszałkiem na czele.

Obrady międzynarodowego komitetu olimpijskiego.

W przeddzień otwarcia 10-ej olimpjady, w Los Angeles obradować będzie międzynarodowy komitet olimpijski. Na porządku dziennym znajduje się wiele ciekawych spraw, które napewno wywołają długą i burzliwą dyskusję.

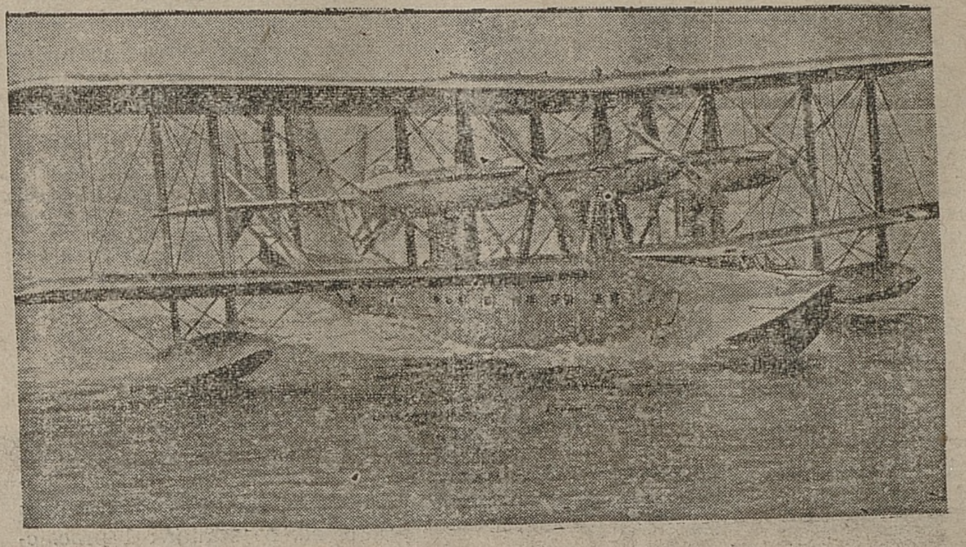
Najwięcej zainteresowania wywołuje oczywiście kwestja amatorstwa i pół zawodnictwa. M. in. będzie musiała być poruszona sprawa udziału Nurmiego, zdyskwalifikowanego przez międzynarodową federację lekkoatletyczną. Finlandja liczy, że delegaci Ameryki będą głosowali za dopuszczeniem Nurmiego do olimpjady, chociażby z tego względu, że start fina napewno przyczyni się do powiekszenia dochodów olimpjady.

Niemiecki komitet olimpijski postawił wniosek, aby na igrzyskach, które się odbędą w Berlinie w 1936 r. uwzględnić w programie strzelanie z łuku i żaglowanie.

Na kongresie rozpatrzony zostanie wniosek międzynarodowej federacji lekkoatletycznej, ażeby punktację olimpijską wprowadzić oficjalnie do olimpjad, a nie traktować ją nieoficjalnie jak dotychczas.

Międzynarodowy komitet wysłucha również szereg referatów, a m. in. referaty organizatorów przyszłej olimpjady: zimowej w Garmisch i letniej w Berlinie.

KONKURENT D. O. X.



W Anglji wybudowany został olbrzym - samolot, znacznie większy od słynnego niemieckiego D. O. X. Olbrzym ten wyposażony jest w 6 motorów Rolls - Royce.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.